

Studenci o sobie i nie tylko

Podsumowując ten bardzo interesujący wyjazd, składamy szczególne podziękowania prof. dr. hab. inż. Józefowi Dziopakowi, dr. hab. inż. Daniewi Słysiowi, prof. PRz i mgr. inż. Mariuszowi Starcowi za zaangażowanie w organizację wyjazdu i bezcenne doświadczenia, jakie dzięki nim zdobyliśmy. Podziękowania kierujemy także

do władz Wydziału Budownictwa, Inżynierii Środowiska i Architektury za pomoc finansową, bez której ten wyjazd nie byłby możliwy. Cieszymy się, że mieliśmy możliwość wzbogacenia naszej wiedzy praktycznej i jesteśmy przekonani, że przekazane nam informacje będą przydatne w naszej pracy zawodowej.

Bogaci w doświadczenia zachęcamy koleżanki i kolegów zainteresowanych tematyką infrastruktury oraz ekorozwoju do korzystania z możliwości wyjazdów dydaktyczno-szkoleniowych, teraz i w przyszłości.

*Karol Kluzza
Patrycja Mróz*

Wyjazd studyjny w Pieniny

9 listopada 2015 r. 32-osobowa grupa studentów kierunku inżynieria środowiska z Wydziału Budownictwa, Inżynierii Środowiska i Architektury PRz, w tym 15-osobowa grupa studentów zrzeszonych w Studenckim Kole Naukowym Inżynierii Środowiska PRz, wzięła udział w wyjeździe studyjnym do Zespołu Elektrowni Wodnej SA w Niedzicy.

Celem wyjazdu było zapoznanie się z funkcjonowaniem pienięskich zbiorników zaporowych w aspekcie ochrony zlewni Dunajec. Opiekunami grupy byli dr inż. Adam Masłoń z Zakładu Inżynierii i Chemii Środowiska i mgr inż. Katarzyna Maj, doktorantka z WBIŚIA.

Podczas wizyty studyjnej w Pieninach studenci mogli poznać funkcjonowanie zbiorników zaporowych (retencyjnych) - Czorszyńskiego oraz

Sromowce Wyżne i zespołu elektrowni wodnych w Niedzicy. Przedstawiona została rola obiektów w aspekcie ochrony przeciwpowodziowej zlewni Dunajec oraz produkcji energii elektrycznej. Zaprezentowano także zagadnienia związane z ochroną środowiska w zlewni Dunajec, w tym problematykę uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej w miejscowościach zlokalizowanych w obrębie zbiorników zaporowych. Pod-

czas zwiedzania zapory i elektrowni wodnej w Niedzicy studentom przedstawiono przyczyny jej powstania i historię budowy. Priorytetem budowy obiektu było obniżenie stanów powodziowych i przepływów na Dunajcu oraz Wiśle, a także wykorzystanie potencjału energetycznego wody. Pierwsze wzmianki nt. budowy zapory pochodzą z 1905 r. Jednym z projektantów był prezydent Polski Gabriel Narutowicz, wybitny hydrotechniczny. Ostateczną decyzję o budowie podjęto w 1934 r. po powodzi na Podhalu, w której szkody poniosło 20 tys. gospodarstw. Zaporę oddano do eksploatacji latem 1997 r. w okresie powodzi „tysiąclecia”. Zapora została przetestowana już w pierwszym tygodniu eksploatacji, bowiem wskutek dużych opadów wody Dunajca gwałtownie wezbrały i pierwotny plan napełniania zapory określany na kilkanaście lat zrealizował się w ciągu kilkunastu godzin. Zapora w Niedzicy jest najwyższą w Polsce zaporą ziemną z centralnym uszczelnieniem glinowym, a jej długość wynosi 404 m. Maksymalna wysokość od chodnika galerii - 56 m, szerokość korony - 7 m. Do jej budowy wykorzystano 1,7 mln m³ miejscowego żwiru. Elektrownia wod-



Grupa studentów Koła Naukowego Inżynierii Środowiska z opiekunem.

Fot. J. Potrawska

na jest usytuowana poniżej zapory i wyposażona w 2 turbiny odwracalne typu Deriaza o mocy 2 x 46 MW i wydatku 250 m³/s. Jej waga wraz z generatorem wynosi 250 ton. Zapora w Niedzicy oraz zbiornik czorsztyński są doskonałym miejscem rekreacji.

Wyjazd w Pieniny zakończył się krótkim odpoczynkiem w Szczawnicy, gdzie studenci mogli się zaznajomić z zabudową architektoniczną uzdro-

wiska oraz degustować tradycyjne góralskie potrawy. Miasteczko to słynie z 200-letniej tradycji uzdrowiskowej, a centralnym jego punktem jest pijalnia wód mineralnych, posiadająca 8 czynnych źródeł. Są to głównie szczawy alkaliczno-słone z dużą ilością chlorków, sodu, bromków, boru i jodu.

Mimo jesiennej aury wyjazd studyjny należy uznać za interesujący

i praktyczny. Zapoznanie się z funkcjonowaniem obiektów hydrotechnicznych z pewnością zaowocuje w przyszłej pracy inżynierskiej.

Wyjazd został sfinansowany w ramach projektu UE pt. „Kształcenie innowacyjnych kadr GOW w Politechnice Rzeszowskiej”.

Joanna Potrawska

Studenckie Mikołajki 2015

Samorząd Studencki PRz, wzorem ostatnich lat, zaangażował się w pomoc materialną przeznaczoną dla dzieci z Domu Dziecka w Długiem. W zorganizowanej przez nich akcji mikołajkowej zebrano niemal 20 tys. zł.

Grudzień jest kojarzony z okresem świątecznym wypełnionym dobrocią serc, wyjątkową atmosferą i życzliwością. W sklepach czy na ulicach już od listopada można zobaczyć rozmaite ozdoby i światełka, a mikołaje patrzą na nas z co drugiego regału. Każdy powoli szykuje się na domowe, rodzinne spotkanie, wigilię w gronie najbliższych, prezenty od św. Mikołaja... Ale jak sprawić, żeby uśmiech powodowany wizytą czerwono-białego brodatego dobrodzieja pojawił się na wszystkich twarzach, a w szczególności tych osób, których los może się wydawać trudniejszy niż nasz własny?

Odpowiedź na to pytanie znajduje się w tytule artykułu. Studenckie Mikołajki, bo o nich mowa, to akcja charytatywna przygotowywana co roku przez Samorząd Studencki Politechniki Rzeszowskiej. Celem całego zamieszania, o którym głośno na Politechnice już od początku listopada, jest zbiórka funduszy, które są przeznaczone na zakup prezentów dla dzieci z domu dziecka. W tym roku wybór padł na Dom Dziecka im. Janusza Korczaka w Długiem. Motywowany był sytuacją finansową i materialną, w jakiej znajduje się placówka oraz jej



Mikołaj i Śnieżynka w akcji.

Fot. K. Pudełko

podopieczni. Na prośbę organizatorów dzieciaki napisały listy do św. Mikołaja, które przekazały podczas wizyty naszych samorządowców. W ich treści pojawiły się prośby o różne rzeczy, począwszy od słodczy, przez kosmetyki i odzież, kończąc na zabawkach i sprzęcie elektronicznym.

Na całą akcję składa się kilka stałych elementów, tj. kermasze ze

świątecznymi ozdobami i słodkościami, zbiórka pieniędzy, impreza charytatywna, a w ub. roku także turniej piłki halowej. Koordynatorem tej edycji mikołajków była Żaneta Kardasz, a nad przygotowaniem do kiermaszów trwających od początku listopada czuwała Mariola Hajduk. W każdej wolnej chwili pomocnicy Mikołaja wytrwale pracowali w specjalnie przygo-